

ks. Tadeusz Dzidek

Wielkie apologie
chrześcijaństwa

103

Rozum,
czyli szukanie zgody
w tym, co wspólne

Justyn Męczennik
1 i 2 Apologia

Chrześcijanie II wieku stanęli przed dylematem, w jaki sposób obronić się przed całkowicie obcym i wrogim im światem. Wielkość Justyna (100–ok. 165) polegała na tym, że wskazała na coś, co łączyło te dwie, wydawałoby się, całkowicie nieprzylegające do siebie rzeczywistości – racjonalność.

1.1. Prezentacja

Był to prawdopodobnie 130 rok. Okolice Efezu – greckiego miasta nad Morzem Egejskim, w Azji Mniejszej. To właśnie tam trzydziestoletni Justyn przypadkowo spotkał starca emanującego mądrością. To właśnie ten starzec odkrył przed nim wszystko, czego tak gorąco pragnął.

Justyn rozpoczął poszukiwania w swoim rodzinnym mieście, palestyńskim Flavia Neapolis zbudowanym obok ruin starożytnego Sychem – wielokrotnie wymienianego w Biblii, które z czasem stało się ważnym centrum religijnym Samarytan. To właśnie we Flavii osiadła jego pogańska rodzina o greckich korzeniach. Justyn opowiadał, że zetknął się z wieloma nauczycielami filozofii, dopiero jednak wspomniany mędrzec wykazał niedostateczność wszystkich filozoficznych wysiłków zmierzających do uzasadnienia istnienia duszy i jej nieśmiertelności. Jednocześnie skierował uwagę swojego słuchacza na „proroków”, a za ich pośrednictwem na chrześcijaństwo.

Justyn, stając się wyznawcą tej religii, doświadczył, że wytrwała modlitwa odkrywa drogę do Boga i Chrystusa. Warto zapamiętać, że właśnie osobiste doświadczenie duchowe stało się motorem napędowym jego dalszej działalności. Od tej pory poświęcił swe życie obronie wiary – „filozofii jedynie pewnej i pożytecznej”¹. W końcu osiadł w Rzymie, gdzie założył szkołę.

Imperium Rzymskie stanowiło religijny tygiel. Wskutek wojennych podbojów coraz bardziej rozrastał się panteon bóstw. Wprawdzie wśród warstw wykształconych całkowicie ateizm nie był czymś rzadkim, jednak wśród prostej ludności religijność pozostawała żywa. Cechował ją synkretyzm – postacie i kultury bogów wzajemnie się przenikały i stapiały. Lata 138–161 to okres panowania Antoninusa Piusa. Cesarz ten pielęgnował religię i budował nowe świątynie.

1 JUSTYN MĘCZENNIK, *Dialog z Żydem Tryfonem*, 8, 1, [w:] tegoż, *1 i 2 Apologia, Dialog z Żydem Tryfonem*, tłum. L. MISIARCZYK, Warszawa 2012, s. 169.

Prawdopodobnie dlatego nadano mu przydomek Pius, czyli pobożny. W jego mniemaniu, jak też w rozumieniu rzesz prostych ludzi, religia stanowiła fundament państwa. Co więcej – sprawowany kult miał wpływ na zachowanie ładu w kosmosie. Wspólnota ludzka – państwo to uporządkowany układ wszystkich bytów. Stabilność makrokosmosu, czyli wszechświata – według zasad religijnych wyznawanych w Cesarstwie – zależała od jedności sprawowanego kultu w mikrokosmosie, czyli w państwie. Zatem nie można lekceważyć kultu i zmieniać go, gdyż spowodowałoby to katastrofy państwową i kosmiczną. Funkcja religii polegała na integrowaniu wspólnoty, pielęgnowaniu wzorów postępowania i cnót obywatelskich zapewniających rozwój Imperium. Nowy ruch chrześcijan był postrzegany jako sekta zagrażająca nie tylko państwu, ale także harmonii wszechświata, bowiem ci wyznawcy nie uczestniczyli w oficjalnych obrzędach religijnych. Stąd krok do poważnego zarzutu o ateizm. Ludzie bezbożni mieliby wprowadzać chaos. Tak oto ciemne chmury pojawiły się nad głowami chrześcijan.

Escalacja konfliktu pomiędzy Żydami a chrześcijanami sprawiła, że władze Cesarstwa rozróżniały już te dwie grupy religijne. Żydzi wielokrotnie oskarżali przed trybunałami rzymskimi chrześcijan o zdradę religii ojców. Skutkiem tego nie mogli oni korzystać z przywilejów przyznanych wyznawcom judaizmu, takich jak tolerancja monoteizmu, zwolnienie z obowiązkowych ofiar publicznych składanych bogom czy swoboda praktyk religijnych. Przywileje Żydów łatwo można było kontrolować – wszak chodziło o jeden naród. Tymczasem chrześcijanie zaczęli przenikać wszystkie grupy etniczne.

Za panowania Antoninusa Piusa nie istniało żadne antychrześcijańskie prawodawstwo cesarskie. Czy pomimo jego braku były jakieś prześladowania wyznawców nowej religii przed powstaniem obu apologii Justyna? Wiadomo jedynie z dostępnych źródeł o nieco wcześniejszych lokalnych represjach. I tak o napastowaniu członków Kościoła rzymskiego wspomina Hermas w *Pasterzu* – dziele napisanym w latach czterdziestych II wieku². Kolejne wystąpienie antychrześcijańskie w stolicy Imperium opisuje sam Justyn na początku *2 Apologii*. W roku 152/3 poniosło śmierć kolejno troje chrześcijan³.

2 Por. HERMAS, *Pasterz*, IX, 6, [w:] M. STAROWIEYSKI (oprac.), *Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich*, tłum. A. ŚWIDERKÓWNA, Kraków 1998, s. 254–255.

3 Por. JUSTYN MĘCZENNIK, *2 Apologia*, 1–2, [w:] tegoż, *1 i 2 Apologia, Dialog z Żydem Tryfonem...*, s. 91–92.

Euzebiusz z Cezarei wymienia w swej *Historii kościelnej* tytuły ośmiu dzieł Justyna, między innymi stwierdza, że napisał on dwie apologie⁴. Współcześnie toczy się ożywiona dyskusja, czy chodzi rzeczywiście o dwa odrębne dzieła, czy też o jedno. Większość badaczy przychyliła się ku pierwszemu stanowisku⁵. Przyjmijmy zatem za większość, że mamy do czynienia z dwiema apologiami. Przy tym druga stanowi swego rodzaju krótkie uzupełnienie pierwszej. Najprawdopodobniej powstały w latach 150–153. Na początku *1 Apologii* Justyn wymienia jej adresatów. Są nimi wspomniany już cesarz Antoninus Pius, jego przybrani synowie Marek Aureliusz i Lucjusz Werus, senat oraz cały lud Rzymian.

Najbardziej oryginalny fragment wywodów Justyna dotyczy doktryny o logosie – rozumie, który jest rozsiany w świecie, w całej historii ludzkiej i który zapewnia dostęp do prawdy. Gdzie tkwi źródło tak istotnego w myśli Justyna pojęcia, jakim jest *logos*? Trudno o jednoznaczna odpowiedź na to pytanie. Ostatnie badania pozwalają stwierdzić, że można je wywodzić z tygla różnych prądów.

Na pierwszym miejscu trzeba wymienić stoicyzm, chyba najbardziej rozpowszechniony na dworze imperatora, skoro przybrany syn cesarza Marek Aureliusz stanie się w przyszłości wybitnym przedstawicielem tego nurtu. Ideałem stoików – jak wiemy – było życie zgodne z naturą i z rozumem. Nic dziwnego, że właśnie racjonalizm uczyni Justyn fundamentem swojej apologii. Ważne jest także, byśmy sobie przypomnieli stoicką teorię bytu. Za Arystotelesem stoicy przejęli koncepcję materii biernej i czynnej. Materię bierną przenika i kształtuje dynamiczna materia czynna – *pneuma*. Posiada ona charakter racjonalny i jest tożsama z logosem – ludzkim rozumem.

Obok stoicyzmu rozwijał się średni platonizm. Jemu świat jawi się jako scena, na której rozgrywa się dramat bytów uwikłanych co prawda w materię, ale zawierających cząstkę ducha logosu. To właśnie do niego, który jest Pełnią, wszystko zmierza, stopniowo uwalniając się ze zniewalającej materii.

4 Por. EUZEBIUSZ Z CEZAREI, *Historia Kościelna*, IV, 18, tłum. A. LISIECKI, Poznań 1924, s. 175–177.

5 Dyskusję tę streszcza i przytacza argumenty za istnieniem dwóch apologii L. Miśnarzyk we wstępie książki *Pierwsi apologety greccy*, Kraków 2004, s. 165–169. Co ciekawe, za istnieniem jednego dzieła opowiada się wybitny znawca twórczości Justyna Ch. Munier, por. *Introduction*, [w:] JUSTIN, *Apologie pour les chrétiens*, Paris 2006, s. 34–38.

Trzeci komponent filozoficznego tygla stanowi tradycja judeo-hellenistyczna, reprezentowana przez Filona z Aleksandrii (zm. po 40 roku naszej ery) usiłującego stworzyć syntezę myśli greckiej i żydowskiej. Jej zwornikiem miał być *logos* – najpotężniejsza idea – myśl, siła Boga, stanowiąca pomost pomiędzy Bogiem a materią.

Trzeba koniecznie uwzględnić także pierwotną tradycję chrześcijańską. To ona w rzeczywistości określiła od razu dwie drogi, poprzez które rozum ludzki – *logos* – dochodzi do poznania Boga: jedną zaciemnioną, pod pewnymi względami niedoskonałą, ale realną, a mianowicie stworzony świat; oraz drugą, którą miało stanowić sumienie, prawo moralne wyryte głęboko w sercach (por. Rz 1–2). Trzeba tu także przywołać słowa prologu Ewangelii wg św. Jana: „Na początku było Słowo (*Logos*) / A Słowo było u Boga, / i Bogiem było Słowo” (J 1,1). W wersetach tych, podobnie jak w całym prologu Ewangelii, następuje utożsamienie Jezusa z odwiecznym Logosem.

Ludzie żyjący zgodnie z rozumem są postrzegani przez Justyna jako chrześcijanie *ante litteram*. Wśród poprzedników chrześcijan Justyn ukazuje przykład Sokratesa, który zostaje porównany do Chrystusa. Nie chodzi mu jednak jedynie o wykazanie tożsamości pomiędzy nimi, ale nade wszystko o podkreślenie, że Sokrates żył według Logosu. A jest nim sam Chrystus. Logos to Chrystus.

Apologia Justyna nie okazała się skuteczna. Jego życie zaś, z doczesnego punktu widzenia, zakończyło się porażką – zginął śmiercią męczeńską. Został ścięty około 165 roku. Wiele wieków później w encyklice *Fides et ratio* papież Jan Paweł II, uznając rolę Justyna w teologii i życiu Kościoła, napisał: „Jako pioniera konstruktywnego dialogu z myślą filozoficzną, nacechowanego co prawda ostrożnością i rozważnością, należy wymienić św. Justyna: chociaż zachował on wielkie uznanie dla filozofii greckiej nawet po nawróceniu, twierdził stanowczo i jednoznacznie, że znalazł w chrześcijaństwie «jedyną niezawodną i przydatną filozofię»⁶.

6 JAN PAWEŁ II, Encyklika *Fides et ratio*, nr 38, [w:] tegoż, *Dzieła zebrane*, t. I, Kraków 2006, s. 698.

1.2. Tekst źródłowy

Justyn Męczennik, *1 i 2 Apologia, Dialog z Żydem Tryfonem*, tłum. L. Misiarczyk, Warszawa 2012.

1 Apologia: Sokrates, Abraham chrześcijanami żyjącymi według Logosu

I, 6. Oczywiście, skutek tego także nas nazywa się ateistami. Bez wątplenia, jesteśmy nimi, ale tylko w stosunku do owych fałszywych bogów, nigdy zaś w stosunku do Boga prawdziwego, Ojca sprawiedliwości, czystości i innych cnót, w którym nie ma żadnej przymieszki zła. Zarówno Jemu samemu, jak Jego Synowi, którego do nas posłał, by nas o tym wszystkim pouczył, a także zastępom otaczających Go i podobnych doń innych dobrych aniołów, wreszcie Duchowi proroczemu składamy uwielbienie i pokłon, oddając im cześć zgodną z rozumem i prawdą. Naukę zaś, jaką nam oni przekazali, opowiadamy chętnie oraz ściśle – tak jak ją otrzymaliśmy – każdemu, kto tylko gotów jej słuchać.

I, 9. Nie składamy jednak żadnych ofiar ani wieńców bałwanom, jakie sobie ludzie utworzyli i poustawiawszy w świątyniach, nazwali „bogami”, ponieważ wiemy, że to tylko bezduszne i martwe przedmioty, kształtem swym do Boga niepodobne. Bóg – zdaniem naszym – jest zupełnie inny niż wszystkie owe wizerunki, w jakich się Go przedstawia dla celów kultu religijnego; te wizerunki, razem z ich nazwami, to raczej wyobrażenia owych złych demonów, jakie się niegdyś ludziom ukazywały. Sami przecież dobrze wiecie, jak artyści materiał na nie obrabiają, jak je wygładzają, przycinają, topią i kują, jak nieraz nawet po prostu przerabiają je ze zwyczajnych naczyń, zmieniając tylko ich wygląd i odpowiednio kształtując, by je później móc nazwać bogami. Według nas już samo nadawanie nazwy „boga” przedmiotom podlegającym zepsuciu i wymagającym starannej opieki jest rzeczą nie tylko nierozumną, ale wręcz ubliżającą prawdziwemu Bogu, którego wspaniałości nikt przecież wysłowić nie zdoła. Cóż zaś dopiero mówić o tym – co również nie jest dla was tajemnicą – że artyści, którzy owe bałwany tworzą, to przeważnie rozpustnicy, mający na sumieniu wszelkiego rodzaju niegodziwości, o jakich chyba nie potrzeba mówić; ludzie, którzy uwodzą nawet młode niewolnice pomagające im w pracy. Zaiste, szczyt

zaślepienia: bezwstydne łotry tworzą i kształtują bóstwa, przed którymi wy na twarz padacie; co więcej, powierzacie nawet tym łotrom strzeżenie świątyń, w których owe bóstwa poustawialiście, nie zdając sobie sprawy, jaka to bezbożność myśleć i mówić, że ludzie są stróżami bogów. [...]

I, 46. Niektórzy będą zapewne starali się podważyć naszą naukę następującym rozumowaniem: ponieważ Chrystus narodził się dopiero przed 150 laty, za Kwirynusa, a jeszcze później, bo dopiero za Poncjusza Piłata wystąpił z nauką, jaką Mu przypisujemy, wynikałoby z tego, że w takim razie wszyscy ludzie, jacy przed Nim żyli, wolni są od odpowiedzialności. Uprzedzając tego rodzaju zarzut, odpowiemy nań od razu. Zaznaczyliśmy już poprzednio, że według tego, jak nam przekazano, Chrystus jest pierworodnym Synem Boga, a zarazem Logosem, w którym uczestniczy cały rodzaj ludzki. Skoro tak jest, zatem ci wszyscy ludzie, którzy wiedli życie zgodne z Logosem, czyli naprawdę rozumne, zawsze byli w gruncie rzeczy chrześcijanami, chociażby nawet uchodzili za ateuszów, jak na przykład spośród Greków Sokrates, Heraklit czy im podobni, spośród barbarzyńców zaś Abraham, Ananiasz, Azariasz, Mizael, Eliasz, oraz wielu innych, których czynów i imion wyliczać nie mam teraz czasu. Jak zaś chrześcijanami, niezłomnymi i niewzruszonymi, byli i są wszyscy, którzy żyją zgodnie z Logosem-rozumem, tak też na odwrót, ci wszyscy, którzy kiedykolwiek lekceważyli sobie Logos, nierozumnie żyjąc, zawsze byli ludźmi złymi, wrogami Chrystusa i mordercami zwolenników Logosu. [s. 46–48, 73]

2 Apologia: Rola Sokratesa w odkrywaniu Logosu

II, 10. Rzecz jasna, że nasza nauka przewyższa wszelką wiedzę ludzką, ponieważ w Chrystusie objawił się w pełni cały Logos wcielony, z ciałem i duszą. Jeśli kiedykolwiek przedtem filozofowie lub prawodawcy coś trafnego powiedzieli lub odkryli, zawdzięczali to tylko temu, że usilnie badając i rozmyślając, zdołali odnaleźć i dostrzec w sobie samych cząsteczkę owego Logosu. Nie znając go jednak w pełni, tak jak istniał on w Chrystusie, wpadali częstokroć w sprzeczności. Ale też niejednokrotnie tych spośród nich, którzy w przedchrystusowych czasach usiłowali ludzkim rozumem badać i zgłębiać prawdę, wleczono przed sądy jako

bezbożników i nowinkarzy. Sokratesa, najbardziej pod tym względem zdecydowanego, oskarżono o to samo co i nas, mianowicie, że wprowadza nowe bóstwa, a odrzuca bogów państwowych. Tymczasem on wprawdzie wykluczył ze swej koncepcji Rzeczypospolitej złe demony oraz bóstwa, o których bajdurzą poeci, tłumaczył nawet ludziom, że Homera i innych poetów powinni wręcz odrzucić, ale zarazem nauczał ich, że zgodnie z trzeczym rozumem muszą szukać jakiegoś nieznanego prawdziwego Boga. Zwykł był przy tym powtarzać, iż „Ojca i twórcę wszechrzeczy niełatwo znaleźć, a nawet gdy się go znajdzie, niebezpiecznie opowiadać o nim publicznie”. To jednak urzeczywistnił własną mocą nasz Chrystus. Sokratesowi nikt nie uwierzył tak bezwzględnie, by aż śmierć ponieść za jego naukę, Chrystusowi natomiast [...] uwierzyli nie tylko filozofowie i uczeni, lecz nawet rzemieślnicy i zwyczajni prostacy, gardząc sławą, strachem i śmiercią. Ale bo też był On Mocą niewysłowionego Ojca, nie zaś zwyczajnym naczyniem ludzkiej mądrości. [s. 97]

Pytania do tekstu

1. Na czym polega koncepcja Logosu?
2. W jakiej mierze koncepcja Logosu stanowi obronę przed zarzutem ateizmu?

Świadectwo
życia obroną

Pantajnos (?)
Do Diogneta

Szukając pomostu łączącego chrześcijaństwo ze światem, Justyn wskazał na rozum, natomiast według autora tekstu *Do Diogneta* – chrześcijan broni ich sposób życia. Świadectwo życia. Tekst, na którym skupimy naszą uwagę, można nazwać apologią egzystencjalną.

2.1. Prezentacja

Dzieło powstało w Aleksandrii, mieście Aleksandra Macedońskiego. Założył je w 332 roku przed Chrystusem na nadmorskim kawałku lądu. Od samego początku ciągnęły do niego tłumy różnych narodowości. Miasto gwarantowało im bowiem takie same prawa, jakie posiadali Grecy. Wolność religijna, polityczna i ekonomiczna zaważyła także na masowym przyptywie Żydów. Z czasem diaspora żydowska liczyła sto tysięcy osób, a dwie dzielnice spośród pięciu nazywano dzielnicami żydowskimi. Inaczej niż na wsi dawne pogaństwo egipskie uległo tu całkowitej hellenizacji. Tu także doszło do spotkania kultury żydowskiej z grecką, którego najpełniejszym owocem stało się przetłumaczenie na przełomie III i II wieku przed Chrystusem hebrajskiej Biblii na język grecki. Najśłynniejsze instytucje Aleksandrii: muzeum, czyli instytut naukowy, i należąca do niego biblioteka, choć miały czasy świetności już za sobą, to jednak nadal oddziaływały na życie naukowe i kulturalne Imperium Rzymskiego.

Swoją obecność w mieście zaznaczyło także chrześcijaństwo, znajdując zwolenników zarówno wśród Żydów, jak i pogan. Z relacji Euzebiusza z Cezarei (ok. 264–340) wiemy, że działał tu św. Marek Ewangelista i to z jego osobą wiążemy założenie pierwszych wspólnot w tym mieście¹. Chrześcijaństwo wywodzące się z kręgów semickich obficie korzystało z dorobku kultury helleńskiej, przyswajając poszczególne jej elementy, na przykład retorykę. Sprzyjał temu względny pokój, jakim cieszyli się u schyłku II wieku wyznawcy Chrystusa. Do symbiozy chrześcijańskiej religii i hellenistycznej kultury w dużej mierze przyczyniła się aleksandryjska szkoła katechetyczna. Crouzel stwierdza, że najpierw była to szkoła prywatna prowadzona przez Pantajnosą (Pantena), a potem Klemensa, w której nauczali retorzy i filozofowie. U początków swego istnienia nie była ona raczej oficjalną instytucją kościelną².

1 Por. EUZEBIUSZ Z CEZAREI, *Historia Kościelna...*, II, 3, s. 87.

2 H. CROUZEL, *Orygenes*, tłum. J. MARGAŃSKI, Bydgoszcz 1996, s. 33.

Istnieje wiele sporów co do autorstwa *Do Diogneta*, których zapewne nie da się definitywnie rozstrzygnąć. Marrou stwierdza, że właśnie Pantajnos miałby być autorem interesującego nas dzieła. Pochodził on z Sycylii, był filozofem, który wyszedł ze szkoły stoików. Przypisywany mu tekst prawdopodobnie powstał w ostatnim dziesięcioleciu II wieku, na kilka lat przed śmiercią autora³.

Utarło się przekonanie, że dzieło ma formę listu. W istocie posiada ono cechy wskazujące na korespondencję antyczną, a mianowicie wyrażone w tekście przyjacielskie usposobienie, wyczuwalną obecność, która sprawia, że mimo odległości dzielącej nadawcę od adresata toczy się między nimi dialog. Dziś określa się raczej, że chodzi o apologię, która przechodzi w zachętę. Aspekt protreptyczny, czyli zachęcający, jest tu szczególnie uwypuklony.

Kim jest adresat, Diognet? Imię to w języku greckim oznacza 'zrodzonego z boga' (Zeusa) i jak wzmiankują dokumenty, było dosyć popularne w starożytności. Użycie tytułu poprzedzającego imię – *krátistos*, co znaczy 'dostojny', wskazuje na godność adresata. Chodziłoby o osobę wysoko postawioną lub posiadającą władzę. Szukając kogoś takiego w środowisku aleksandryjskim, odnajdujemy prokuratora Klaudiusza Diogneta, pełniącego tę funkcję w latach 197–202.

Jak wynika z omawianego dzieła, Diognet pragnie poznać chrześcijaństwo oraz stać się „ucniem prawdy”. Jest gorliwy i ma zamiar słuchać nowej nauki. Pragnie dostrzec różnicę pomiędzy religią chrześcijańską i żydowską, a pomoże mu w tym fakt, że już zna judaizm, a przynajmniej jego praktyki. List stanowi zatem wykład podstawowych zasad chrześcijaństwa.

W omawianym dziele warto zwrócić uwagę na myśl dotyczącą istoty chrześcijaństwa. Można ją poznać tylko za pośrednictwem doświadczenia. Tylko ten, kto praktykuje chrześcijaństwo, jest w stanie gruntownie zrozumieć jego znaczenie i wpływ na życie. Chodzi zatem o refleksję apologetyczną, która nie tyle dotyczy relacji pomiędzy wiarą a rozumem, co raczej eksponuje wartość harmonii pomiędzy wiarą i życiem. W tym sensie będziemy mogli mówić o apologetyce egzystencjalnej, która znajdzie swe odbicie i będzie się rozwijała na przestrzeni całej historii chrześcijaństwa. Autor podkreśla paradoksalny charakter chrześcijańskiej egzystencji: „chrześcijanie w świecie mieszkają, a jednak nie są ze świata”. Ta finezyjna struktura tekstu, oparta na tezach

3 Por. H.-I. MARROU, *Commentaire*, [w:] *A Diognète*, SCh 33bis, Paris 1997, s. 254–265.

i antytezach, ma swe źródło nie tylko w retoryce hellenistycznej, ale także nowotestamentalnej. Przypomina choćby tekst Pawłowy: „Zewsząd znosimy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; znosimy prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni, obalają nas na ziemię, lecz nie ginimy” (2 Kor 4,8–9). Dla wierzącego istotna jest umiejętność przeżywania własnej egzystencji, pozornie takiej samej jak pogan, a jednak ukierunkowanej na ostateczny cel. W tym sensie dzieło Pantajnosza stanowi apologię *ad extra* (na zewnątrz) – oto chrześcijanie posiadli prawdziwą sztukę życia, natomiast poganie, chociaż nie znają ich religii, to jednak prześladowują ich, a przez to mogą dostrzec ich nieustanny rozwój.

Druga ważna myśl listu *Do Diogneta* dotyczy roli chrześcijan w świecie. Ich zadanie polega na ożywianiu pogan siłą witalną, która pochodzi z wiary. Jakkolwiek autor adresuje swój list do Diogneta, to jednak ten tekst jawi się także jako apologia *ad intra* (do wewnątrz). Przed zadaniem obrony prawdziwej religii w świecie autor umacnia chrześcijan w ich własnych przekonaniach. Tylko wtedy gdy się umocnią, będą mogli otwierać się na świat, który ich otacza, integrować się z nim i przeobrażać go⁴.

2.2. Tekst źródłowy

Do Diogneta, [w:] M. Starowieyski (oprac.), *Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich*, tłum. A. Świderkówna, Kraków 1988.

Tajemnica chrześcijanina

V, l. Chrześcijanie nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem. 2. Nie mają bowiem własnych miast, nie posługują się jakimś niezwykłym dialektem, ich sposób życia nie odznacza się niczym szczególnym. 3. Nie zawdzięczają swej nauki jakimś pomysłom czy marzeniom niespokojnych umysłów, nie występują, jak tyłu innych, w obronie poglądów ludzkich. 4. Mieszkają w miastach helleńskich i barbarzyńskich, jak komu wypadło, stosują się do miejscowych zwyczajów w ubraniu, jedzeniu, sposobie życia, a przecież samym swoim

4 Por. A. SABETTA, P. SGUAZZARDO (ed.), *Teologia Fondamentale*, 4, *Testi antologici...*, s. 9–10.

postępowaniem uzewnętrzniają owe przedziwne i wręcz paradoksalne prawa, jakimi się rządzą¹.

5. Mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze². Podejmują wszystkie obowiązki jak obywatele i znoszą wszystkie ciężary jak cudzoziemcy. Każda ziemia obca jest im ojczyzną i każda ojczyzna ziemią obcą. 6. Żenią się jak wszyscy i mają dzieci, lecz nie porzucają nowo narodzonych. 7. Wszyscy dzielą jeden stół, lecz nie jedno łóżko. 8. Są w ciele, lecz żyją nie według ciała³. 9. Przebywają na ziemi, lecz są obywatelami nieba⁴. 10. Słuchają ustalonych praw⁵, a własnym życiem zwyciężają prawa. 11. Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują. 12. Są zapoznani i potępiani, a skazani na śmierć zyskują życie. 13. Są ubodzy, a wzbogacają wielu. Wszystkiego im nie dostaje, a opływają we wszystko⁶. 14. Pogardzają nimi, a oni w pogardzie tej znajdują chwałę. Spotwarzają ich, a są usprawiedliwieni⁷. 15. Ublizają im, a oni błogosławią. Obrażają ich, a oni okazują wszystkim szacunek. 16. Czynią dobrze, a karani są jak zbrodniarze. Karani radują się⁸ jak ci, co budzą się do życia. 17. Żydzi walczą z nimi jak z obcymi, Hellenowie ich prześladują, a ci, którzy ich nienawidzą, nie umieją powiedzieć, jaka jest przyczyna tej nienawiści.

Dusza świata

VI, 1. Jednym słowem: czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie. 2. Duszę znajdujemy we wszystkich członkach ciała, a chrześcijan w miastach świata. 3. Dusza mieszka w ciele, a jednak nie jest z ciała, i chrześcijanie w świecie mieszkają, a jednak nie są ze świata⁹. 4. Niewidzialna dusza zamknięta jest w widzialnym ciele i o chrześcijanach wiadomo, że są na świecie, lecz kult, jaki oddają Bogu, pozostaje niewidzialny. 5. Ciało nienawidzi duszy i chociaż go w niczym nie skrzywdziła, przecież z nią walczy¹⁰, ponieważ przeszkadza mu w korzystaniu z rozkoszy. Świat też nienawidzi chrześcijan¹¹, chociaż go w niczym nie skrzywdzili, ponieważ są przeciwni jego rozkoszom. 6. Dusza kocha to ciało, które jej nienawidzi, i jego członki. I chrześcijanie kochają tych, co ich nienawidzą¹². 7. Dusza zamknięta jest w ciele, ale to ona właśnie stanowi o jedności ciała. I chrześcijanie zamknięci są w świecie jak w więzieniu, ale to oni właśnie stanowią o jedności świata. 8. Dusza, choć nieśmiertelna, mieszka w namiocie

śmiertelnym¹³. I chrześcijanie obozują w tym, co zniszczalne, oczekując niezniszczalności w niebie¹⁴. 9. Dusza staje się lepsza, gdy umartwia się przez głód i pragnienie. I chrześcijanie, przesładowani, mnożą się z dnia na dzień. 10. Tak zaszczytne stanowisko Bóg im wyznaczył, że nie godzi się go opuścić. [s. 364–366]

Przypisy do tekstu

- ¹ Por. Flp 3,20.
- ² Por. Ef 2,19; Hbr 11,13–16; 2 P 2,11.
- ³ Por. 2 Kor 10,3; Rz 8,12 i n.
- ⁴ Por. Flp 3,20; Hbr 13,14.
- ⁵ Por. Rz 13,1; Tt 3,2; 1 P 2,13.
- ⁶ Por. 2 Kor 6,9 i n.
- ⁷ Por. 1 Kor 4,10; 12 i n.
- ⁸ Por. 2 Kor 6,9 i n.
- ⁹ Por. J 15,19; 17,11–18.
- ¹⁰ Por. Gal 5,17.
- ¹¹ Por. J 15, 18 i n.; 1 J 3,13.
- ¹² Por. Mt 5,44; Łk 6,27.
- ¹³ Por. 2 P 1,13; 2 Kor 5,1.
- ¹⁴ Por. 1 Kor 15,50.

Pytania do tekstu

1. Na czym polega paradoksalność egzystencji chrześcijańskiej?
2. Jakie jest zadanie chrześcijan wobec świata?
3. Czy w dziele można mówić o apologii *ad intra* i *ad extra*, a jeśli tak, to w jakim sensie?